Ner 242. ROK 1837. PONIEDZIAŁEK 23 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Urszuli Panny.



IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Daromila.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R-red w miarze Parvzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmostfery.	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
21 .6	27" 6."' 743	† 5°, 5	2," 77	Zachodni mocny	Pochmurno	W nacy Deszcz
2	7, 947	† 6, 8	2. 16	Pólnocny wicher	Chmury	Deszcz z G.zmotem
10	10 097	† 4 7	2 09	Pn Zachodni mocny	Pochurno	
22 6	9, 139	† 3, 8	2, 37	Zachodni Mocny	Pochmurno	
2	8, 770	† 5, 8	2, 25	„ „	„	
10	8, 610	† 5, 0	2, 51	„ slaby	„	

Cześć Polityczna.

— *Kraków.* —

Dnia 21 b. m. i r. o godz. 12, p. Aleksander Kazimiérz Cybulski po zdaniu ostatnich egzaminów i napisaniu rosprawy: *De vis electicae usu medicinali*, rosprawiał ustnie w celu uzyskania stopnia uczonego (Doktora) wydziału lekarskiego i utrzymał się przy swoich twierdzeniach. Robili mu zarzuty pp. A. A. Kremer, J. B. Bobrzyński i Lud. Przybyłko, wszyscy trzéj doktorowie medycyny. W skutek tego, zgromadzony wydział lekarski, w przytomności rektora uniwersytetu JW. Łanemckiego prałata, przez W. p. Fryderyka Skobla professora, przyznał mu rzeczony stopień naukowy doktora medycyny, i przyjął do swego grona.

List barona Geramb, zgromadzenia Trapistów, do X. de Lamennais (*)

Wachałem się długo, czy pisać czy nie pisać do ciebie Mości X. de Lamennais, ale troskliwość, i najczulsza przyjaźń, która pomimo nieznany powziąłem ku niemu, wskazały mi obowjązek, i ten tym silniejszy, iż nie dużo dni mając do życia wyrzucałoby mi sumienie, gdybym zachował był względem niego nikczemne milczenie, uciążliwe zawsze duszy, a serce moje szczególnie zasmucające.

Gdym wchodził do zgromadzenia Trapistów, przed laty dwudziestu, wpadł mi był do ręki, pierwszy tom dzieła jego: *o obojętności w przedmiocie religii.* — Na próżno bym chciał oddać wrażenie, jakie ta książka na mnie sprawiła. Tylem za nią jego pokochał żem bil się z myślami, przed wstąpieniem do zgromadzenia, czy nie pojechać wprzódy, znajomość z nim zabrać; z mężem którego geniusz będzie sławą Francyi, pomocą dla kościoła, a rozpaczą dla bezbożników. Imię jego odtąd i zasługa, stały mi zawsze obecnemi w mojem zaciszu, otoczone poszanowaniem i podziwieniem powszechném.

(*) X. de Lamennais pisał Dziennik, pod tytułem: *Przyszłość*; stolica Apostolska tego pisma niepochwaliła: baron zaś Geramb, były jenerał wojsk zagranicznych, dziś Trapista.

W ustroniu zakonném zostając, nie dopytując się co by na świecie się działo, przymuszony ku końcu opuścić klasztorne schronienie, puściłem się zwiedzić górę Sinai, i ziemię Świętą. Zniknęła była z oczów moich Europa, a dopiero za powrotem moim z Egiptu, dowiedziałem się o książce jego, pod tytułem: *Słowa wierzącego* — Lecz cóż powiesz, gdy wziąwszy ją do ręki, wypadła mi na ziemię, i spierałem się, że nie mogła być jego utworem; a wyprowadzony aż nazbyt z błędu, radbym był krwią moją chciał zmazać, większą część, tego piekielnie pięknego dzieła.

Miałem przecież doznać dotkliwszego nadto razu, jeżeli tylko dotkliwszy być może, to spotykając się z nową obelgą, wyrządzoną od niego, stolicy Apostolskiéj, w osobie Namiestnika Chrystusowego, a w jego osobie, całéj religii naszéj świętéj; gdyś napisał Mości X. Lamennais, *o sprawie Rzymu.* — Pomijam konwulsyjne mnogie całe karty tego pisma, bo wszystko mnie w niém, najboleśniejszą żałością przejęło było; padałem na kolana, łzamim moczył ziemię, modliłem się za niego; sądząc obecnie słyszyć szelest skrzydeł, strąconego z Nieba Anioła.

Jednakże pomimo to, przyjaźń moja nie umniejszyła się ku niemu, i kto wie, czy niejako nie wzmogła, gdy doszedłeś podług mnie, do ostatniego stopnia nieszczęścia — Myśl o nim wzbudza we mnie, nie znane mi dotąd cierpienie, nad zatrważającym stanem jego. Uważam go być, największego pożałowania godnym, tak jak drugiego na tym padole płaczu nie widzę. Pewny jestem, że nie ma dnia, abyś nie spoglądał, sam przerażonem okiem na tę przepaść, w którąś się pogrążył; i nie ma nocy, aby pozostawszy sam na sam z twoją sławą i geniuszem, nie pożądał pierwszy losu, najbiedniejszego i najlichszego, którego z braciszków zakonnych.

Przyjdzie czas, gdy ostatnia godzina, na śmiertelnéj pościeli nas złoży, wrota wieczności przed oczyma naszymi staną, namiętności się uśmierzą, pycha raz skruszy, i będziemy musieli słuszność przyznać prawdzie i sprawiedliwości.—Zaklinam cię, na ten wielki moment, posłuchaj głosu wiernego ci człowieka, któryby wszystko rad podjął, aby jemu dopomógł, i na dawnéj drodze go zobaczył.

Wyjeżdżam niebawnie do Rzymu, gdzie pare miesięcy zostanę. Podaję ci myśl która w pierwszéj go chwili uderzy, ale gdy podziwienie przeminie, uznasz ją być dla ciebie wielką, zastanowiwszy się nad nią, przed twoim krucyfixem.

Chciéj być moim towarzyszem. Biedny zakonnik otoczy cię wszystkiemi dowodami całego swego uszanowania i przychylności.— Rzuć się z nim razem, do nóg Namiestnika Chrystusowego, najwyższego kapłana w kościele Bożym, starca sędziwego — Powiedz mu: Ojcze! Zgrzeszyłem przeciw Niebu i Tobie; a znajdziesz w nim kochany mężu X. de Lamennais; wyobrażenie wybaczającego Boga, a na twarzy w rysach cnotliwego starca, wyczytasz radość z powróconego mu syna — kaściół uradujesz, dobrze myśląca Europa cię uwielbi, a ubogi Trapista, upadłszy do ziemi, błogosławić z Tobą będzie Temu, za którego natchnieniem, tyleś lat kreślił, nieśmiertelne twoje pisma, i na służbę któremu, dnie i noce twoje znowu poświęcisz.

Zaszczyć mnie odpowiedzią, lub na ręce mego księgarza w Paryżu, lub przyjedź do Marsylii, gdzie na niego czekam. Zostaje.

Józef Geramb,
braciszek zgromadzenia Trapistów.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

—*Petersburg* 20 *Września* (2 *Października*.)—

Nagrody rozdane przez Cesarza Jmci, w dniu 4tym września jenerałom wojsk które były zebrane w Woźniesieńsku, są następujące: Inspektor całéj osiedlonéj jazdy, jenerał hrabia Witt, otrzymał brylantowe znaki orderu ś. An-

drzeja. — Dowódca 1 odwodowago korpusu jazdy, jenr. Nikityn, cyfrę Cesarskiego imienia na szlifach. — Zostali mianowani kawalerami orderów ś. Alexandra Newskiego, dowódca 2 odwod. korpusu jazdy, jen. porucznik baron Osten Sacken. — S. Włodzimierza 1 klassy, dowódzca 3 odwod. korpusu jazdy jen. adjut' Potapow. — Orla białego, dowodzący zbornym korpusem jazdy jen. porucz. Gerstenzweig; jenerałowie porucznicy, naczelnicy dywizyj: 1éj dragonów Herbel 1; 2éj dragonów Grabbe 1; 5téj lekkiéj jazdy Glazenap. S. Włodzimierza 2 kl. naczelnik sztabu 1 odwod. korpusu jazdy. jen. porucz. Zadonskoj; jenerałowie porucznicy naczelnicy dywizyj; 1éj kirysyerów Koszkul; 2éj ułanów baron Korf; jenerał majorowie, dowodzący brygadą: 1éj, z 2 dyw. kirysyerów Pillar von Pilchau 1, 1éj z 1 dyw. dragonów Montrezor. — Arendy, według rang otrzymali 3 jenerał porucznicy, 1 jenerał major i 13 pułkowników, z których dwaj w królestwie polskiém. — Dziesięciu osobom rozdano ziemi w guberniach wielkorossyjskich 24,500 dziesięcin, — Czteréj jenerałowie udarowani zostali kosztownemi upominkami. — Dwóch otrzymało pieniężne, nagrody, a czteréj urzędnicy roczne gaże.

— *Paryż* 13 *Października.* —

Król przybył dziś w południe do Tullieriów, i prezydował w radzie ministrów.

Rząd odebrał dziś następującą depeszę telegraficzną:

Bajonna d. 12 *października o g.* 4 *z rana. (Madryt 7 paźd.). Poseł francuzki do ministra spr. zagr.* »Ponieważ nowi ministrowie wojny i sprawiedliwości, nieprzyjęli ofiarowanych sobie urzędów; przeto miejsca ich zajęli pp. Ramonet i Mataurgil, pierwszy jenerał, drugi deputowany. Nowe przeto ministerium stanowczo urządzone zostało. Z teatru wojny niemasz nic nowego. — Madryt cieszy się używaniem zupełnéj spokojności.«

List z Burgos pod dniem 6 zawiera następującą wiadomość: »Don Carlos objawił w głos swój zamiar, że teraz opuści znowu góry Lermy, i na nowo pójdzie ku Madrytowi. — Odebrał on świeże dostawy pieniężne, i nie podpada wątpliwości, że bankier amerykański Barbadillo, wypłacił mu na żadanie siedm milionów franków.

Dzisiejsze legitymistyczne dzienniki zaprzeczają najwyraźniéj puszczonéj w obieg dykteryjce przez dz. liberalistowskie, jakoby D. Carlos ciężko zachorował; — co najpodobniéj uczyniono dla podźwignienia upadających papierów hiszpańskich. Jakoż te podniosły się były cokolwiek z tego powodu, — lecz znowu spadły do dawnéj lichej wartości.

— *Dnia* 14 *Października* —

List z Bajonny pod dniem 9 donosi co następuje: »Podług listów odebranych tu z Tolozy, karliści, po opanowaniu d. 3 b. m. warowni Peralta, obrócili swój ogień, jak wiadomo, przeciw cytadelli Lodoza. Na odsiecz téj, pośpieszyły wprawdzie kolumny krystynistów pod rozkazami Zurbanosa i Ulibarrisa. Z drugiéj strony karliści pod dowództwem jenerałów Garcia i Gouergué zebrali się w 4 bataliony piechoty i 80 konnicy, i zagrozili korzystną pozycyę nieprzyjaciela pod wsią Ausejo. Przyszło do potyczki, — linije krysiynosów niebawem rozbite zostały, poczém, odniosłszy zupełną klęskę, i zostawiwszy na placu 600 zabitych, ranionych i do niewoli wziętych, w największym nieporządku, cofnęli się ku Ausejo. — Jenerel Oraa, czyni ze swojéj strony wielkie przygotowania celem zdobycia pozycyi Cantavieja; jeżeli mu się to uda, mówi piszący, to karliści niedługo potrzymają się w niższej Arragonii.«

— *Z Londynu* 30 *Września.* —

Królowa pojechała do Bringthon; dzienniki napełnione są opisami uroczystego przyjęcia N. Pani w tem mieście.

Dzienniki tutejsze donoszą z Lizbony, że

królowa Donna Marya wymówiła się pod pozorem słabości, od przyjęcia deputacyi, która przybyła z powinszowaniem zwycięztwa odniesionego przez jenerała das Antas; król przyjął deputacyę ale nie dał jéj żadnéj odpowiedzi. Gdy potém wrócił do królowy, a ta dowiedziała się od niego, że Saldanha i Terceira muszą oddalić się z kraju, ubolewała mocno nad ich losem i utyskiwała że najlepszych przyjaciół pozbawiona zostaje; atoli w pół godziny potém, była znowu jak najlepszéj myśli. Inaczéj wszakże przyjął tę wiadomość jéj małżonek podobnież i owdowiała xiężna Braganzy, która jak słychać, postanowiła teraz wyjechać wkrótce do Niemiec. Małżonek królowy którego za bardzo dumnego wystawiają, zaprzestał teraz swych przejażdżek konnych po mieście. — Standart pisze, że nadeszła z Lizbony depesza telegraficzna, z wiadomością, iż królowa Donna Marya mocno zachorowała, a Saldanha został rozstrzelany.

Listy ze Stambułu daty 13 z m. ubolewają z powodu usunięcia z urzędu Pertew-paszy a powrotu do ministerstwa Akif paszy, którego sposób myślenia antiangielskim nazywają.

W Mexyku ogłoszony sostał traktat pokoju zawarty między Mexykiem i Hiszpanią. Artykuł pierwszy, stanowiący uznanie rzeczypospdlitéj, jest tak; »N. królowa rejentka hiszpańska, w imieniu swéj najdostojniejszéj córki Izabelli II, uznaje rzecz pospolitą mexykańską, składającą się z stanów i krajów w prawie krajowém wyszczególnionych, za naród samodzielny. N. królowa J. Z zrzeka się sama, jakoteż za swych potomków i następców, wszelkiego prawa do rządu, własności ziemi i stanów oraz krajów rzeczpospolitę składających,«

Nadzwyczajny posłannik Cesarza austryackiego, xiąże Lichtenstein, popłynął do Calais.

— Frankfort n. M. 12 Października —

Nie wiemy jeszcze nic pewnego względem pobytu w tutejszém mieście, austryacko-pruskiéj załogi. zdaje się atoli, że pozostanie jeszcze na czas dłuższy, wydano albowiem rozporządzenia względem naprawy koszar i innych wojskowych budowli. Słychać wszakże, iż tym razem ta załoga na 800 ludzi zmniejszona zostanie.

Mówią, że zgromadzenie związkowe odbędzie jeszcze kilka tylko posiedzeń; około połowy przyszłego miesiąca nastaną ferye jesienne.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do 23 Października.

Baltzer kupiec, Silberstein Anzelm kupiec, Wielogłowski Alexander obywatel, Malachowska Klementyna, Potz Ludwik, z Polski; — Potocki hr. Alfred, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Fuchs Franciszek, Mroczkowski obywatel, Kieszkowski Józef. do Polski; — Bourquiquard Alexander, do Austryi; — Martiusz kupiec, Zadig Teodor, do Prus.

Doniesienie.

Z dniem 19. m. i r. b. otwartą została w ogrodzie strzeleckim na Wesołéj Restauracya, w któréj śniadań, podwieczorków, kolacyj i wszelkich napojów według życzenia, obok prędkiéj usługi za pomierną cenę dostać można, oraz wszelkie obstalnoki przyjmują się na trzy dni pierw zamówione. (2r.)

Kocz nowy mało używany z wszelkiemi rekwizytami jest do sprzedania za pomierną cenę, bliższą wiadomość powziąść można u lakiernika p. Łukowskiego przy ulicy Stolarskiéj N. 66 gmina 1. (2r.)

SPROSTOWANIE.

W N. 241 Gazety Krakowskiej z d. 21 b. m. w przyjeżdżających do tutejszej stolicy — Zaszła Pomyłka zamiast: *Buchowski officer żandarmeryi* być powinno: *officer od Landwery.*